Nr. 11 Poznań, dnia 1 października 1926. Rok II

DRUKARZ POLSKI

Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej

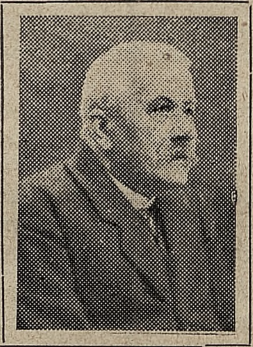
„Drukarz Polski" wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarzyszenia bezpłatnie
Abonament dla niečzłonków 1 złoty kwartalnie

Adres Administracji i Redakcji: **Poznań, ul. Franciszkańska 1, (Hotel Centralny). — Telefon 21-40.**
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 60 zł, 1/2 str. 35 zł, 1/3 str. 25 zł, 1/4 str. 18 zł, wiersz milim. 25 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Szafranek, Poznań.

50-lecie pracy zawodowej

1. X. 1876



1. X. 1926

Jubilat Stanisław Nagórski

Niezwykłą a rzadką uroczystość obchodzi znany na gruncie poznańskim drukarz, a zarazem członek Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zawodów Polski Zachodniej kol. Stanisław Nagórski. Otóż w dniu 1-go października rb. przypada Jego 50-letni jubileusz pracy zawodowej. Uroczystość ta tem większa, albowiem obchodzi ją pierwszy członek założonego przed dwoma laty Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zawodów Polski Zachodniej. Jest to kawał czasu, jaki jubilat przy pomocy Bożej mimo licznych zawodów i trosk w szarem życiu codziennem przetrwał. A jednak nie upadł na duchu, pracował i porywał za sobą drugich Swem wrodzonym humorem, to też zjednał sobie poważanie i szacunek wśród współkolegów. Uczcijmy więc godnie chwilę tak rzadką w życiu, rozważając zarazem zasługi i zalety, trudy i mozoły półwiekowej pracy i działalności Szanownego Jubilata.

Urodzony 6 marca 1862 roku w Poznaniu, po dojściu do lat 15, poświęcił się sztuce drukarskiej w podówczas największej drukarni poznańskiej J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński), znanej daleko poza granicą. Tutaj po ukończeniu praktyki w październiku 1881 roku,

gdzie przyswoił sobie dostateczną znajomość w sztuce, długo nie pozostał, gdyż chcąc poznać świat i ludzi, ruszył na tak zwaną w owe czasy „wędrówkę“ i pierwsze kroki skierował ku Warszawie, gdzie pracował przez lat cztery, jednając sobie pracowitością, a więcej jeszcze humorem dużo przyjaciół. Pracując następnie przez czas jakiś w Toruniu i Inowrocławiu, wrócił do Poznania, objąwszy posadę metrampaża, później kierownika drukarni „Orędownika“ (śp. Dr. Romana Szymańskiego), pracując tamże przez lat sześć, poczem przeniósł się do drukarni „Dziennika Poznańskiego“, w której pracuje bez przerwy do dnia dzisiejszego, to jest 32 lata, w tem 12 lat jako metrampaż, będąc szanowany przez współpracowników, jak również i Zarząd Zakładu, w dowód czego powołano Go na krzesło redaktorskie.

W młodszych latach Jubilat po rozmaitych przejściach życiowych nabytych w swej „wędrówce zawodowej“, usadowiwszy się w Poznaniu, wziął się rączo do pracy i daje się poznać jako dzielny organizator i pracownik społeczny, bierze żywy udział w ówczesnym ruchu ludowym, zapoczątkowanym przez śp. Dr. Szymańskiego i Stanisława Knapowskiego, wstępuje do kilku Towarzystw, jak do Koła Towarzyskiego Rękodzielników, Towarzystwa Rzemieślników, Towarzystwa Młodych Przemysłowców, przykłada rękę do założenia Sokoła Poznańskiego, a będąc dobrym synem Kościoła Katolickiego, zapisuje się do Bractwa św. Barbary przy Farze, gdzie przez 18 lat zasiada w zarządzie, wszędzie pracując i służąc radą, gdzie i dziś niejednokrotnie widywać Go można na zebraniach, chociaż steranego pracą i niedomagającego na zdrowiu.

Niechaj więc ta półwiekowa praca naszego współpracownika pokrzepi i umocni nas na siłach do wytrwałej pracy, doda otuchy do przestrzegania tem pilniejszego życia towarzyskiego i niechaj nas pobudzi do gorliwszej pracy dla Stowarzyszenia naszego, aby ono się rozwijało i większe korzyści oddawało, a szczególnie w obecnym czasie kryzysu gospodarczego, a Tobie zaś Szanowny Jubilacie w dniu Twego Jubileuszu z głębi serca życzymy:

W zdrowiu, szczęściu, dobrym bycie
Niech Tobie Bóg da długie życie!

A. B.

PROGRAM
UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWEJ
w dniu 3-go października 1926 r.

1. O godz. 9 rano: Msza św. na intencję Jubilata w kaplicy SS. Elżbietatanek przy ul. Łąkowej (w pobliżu kościoła Bożego Ciała).
2. O godz. 11 przed poł.: W sali p. Jarockiego (ul. Masztalarska 8 a): Powitanie Jubilata. Skromne śniadanie. Przemówienia okolicznościowe. Wręczenie dyplomu i upominku. Wspólny śpiew z towarzyszeniem orkiestry. Na zakończenie wspólna fotografja.
3. O godz. 7 wiecz.: Na tejże sali Zabawa taneczna, na którą mają wstęp najbliżsi członkowie rodzin uczestników uroczystości jubileuszowej.

Uprasza się o punktualne przybycie tak na nabożeństwo, jak również na dalszą uroczystość jubileuszową.

Na zabawę taneczną płacą goście: panowie 5 zł, panie 3 zł; personel niewykwalifikowany 2 zł.

Karty wstępu odebrać można u kasjerów lokalnych wzgl. po posiedzeniu u sekretarza Komisji Jubileuszowej kol. Palędzkiego oraz w sekretarjacie Stow. Druk. (Hotel Centralny), ul. Franciszkańska 1.

Delegaci poszczególnych okręgów otrzymają bliższe informacje oraz legitymacje na miejscu przybycia w sekretarjacie.

Za Komisję Jubileuszową:

Witajewski, przew. **Palędzki**, sekretarz.

KOMUNIKATY
WYDZIAŁU GŁÓWNEGO.

Z organizacji naszej w okręgu bydgoskim zostali wykluczeni koledzy: Kamiński Franciszek i Prigan Henryk; skreślony został kol. Nadolczak Andrzej.

Adresy zarządu okręgu bydgoskiego są: prezes — Ratajski Kazimierz, Szpitalna 2; sekretarz — Szyja Marjan, ul. Orła 18; skarbnik — Kotliński Antoni, ul. Grodzka nr. 22, IV p.

Zauważamy u pewnych członków, a zwłaszcza pozamiejscowych, iż składki nie

są regularnie przesyłane. Drugostronnie opłacane są składki kasy zapomogowej, natomiast zalega się ze składkami okręgowemi.

Zwracamy raz jeszcze uwagę na **regularną opłatę swych składek**, gdyż Wydział Główny, stojąc na straży interesów Stowarzyszenia, przestrzegać będzie wszelkich formalności członków swych ku rozwojowi organizacji naszej. Niestosowanie się do przepisów i obowiązków jako lekceważenie organizacji jako takiej, Wydział Główny wystąpi z wszelkiemi do dyspozycji stojącemi mu środkami.

Tą drogą **monitujemy wszystkich dłużników** organizacji naszej **o spłacenie** i przestrzeganie swych terminów spłaty jakichkolwiekbądź pożyczek pozostałych z byłej kasy Wspólnoty. W razie nie przesłania jakiegokolwiek uniewinnienia oraz oświadczenia dalszej spłaty regularnej swych zaległości do dnia 15. 10. br., Wydział Główny zmuszony będzie prócz opublikowania tą drogą w przyszłym numerze „Drukarza Polskiego" **ściągnąć zaległości** swe za pomocą innej drogi, bez względu na wynikłe z tego powodu konsekwencje.

Monito tego rodzaju uważamy jako dostateczne.

Skretarjat Stowarzyszenia Drukarzy i pokr. zawodów Polski Zachodniej, mieszczący się przy ul. Franciszkańskiej 1 (Hotel Centralny) otwarty jest w dnie powszednie od godziny **9—12 przed poł. i od 3—6 po poł.; w soboty** tylko przed poł. **od 9—12** Godziny przyjęć natomiast od godziny **11—12 przed poł. i od 5—6 po poł.** Sekretarz Wydziału Głównego urzęduje w poniedziałki, środy i piątki od 5—7 wieczorem. **Wypłatę wsparć** uskutecznia się w **piątki** od godziny 5—7 wieczorem.

Bezrobotni winni się **3 razy w tygodniu** w godzinach od 11—12 przed poł. zgłaszać w sekretarjacie do kontroli; w razie niestawienia się bez powodu może im wsparcie być wstrzymane.

Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Posiedzenie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 2 października r. b. o godz. 7 wieczorem w lokalu posiedzeń p. Jarockiego, przy ul. Masztalarskiej 8 a. Porządek obrad następujący:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
3. Przyjęcie kandydatów i członków.
4. Wykład: „Organizacje zawodowe" (prezes Leon Szczepaniak).
5. Uczczenie Jubilata 50-cio lecia pracy zawodowej kol. Stanisława Nagórskiego.
6. Komunikaty zarządu.
7. Wnioski.
8. Wolne głosy.
9. Zamknięcie.

Ze względu na ważność wykładu oraz uczczenia Jubilata na posiedzeniu w przeddzień Jubileuszu prosimy o jaknajliczniejsze oraz punktualne przybycie wszystkich członków. — Goście mile widziani.

Zarząd.

Z OKRĘGU BYDGOSKIEGO.

W sobotę, dnia 18 września r. b. okręg bydgoski odbył wieczorem o godzinie 7,30 w lokalu zebrań p. Jarnatha nadzwyczajne walne zebranie z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego nadzwyczajnego ogólnego i nadzwyczajnego walnego zebrania.
3. Przyjęcie nowych członków.
4. Wybory uzupełniające zarządu:
   a) sekretarza,
   b) zastępcy sekretarza,
   c) ławnika.
5. Uzupełnienie komisji kulturalno-oświatowej.
6. skreślenie jednego członka.
7. Sprawa kolegów: Prigana i Kamińskiego.
8. Wykluczenie dwóch członków.
9. Wolne głosy i wnioski.
10. Zakończenie.

Po zagajeniu, odczytaniu protokółów oraz przyjęciu na członka kol. Górskiego, przystąpiono do uzupełnienia zarządu. Na sekretarza wybrany został przez aklamację kol. Szyja Marjan; na zastępcę tegoż większością głosów kol. Świątek Władysław. Na ławnika większością głosów kol. Raczyński Franciszek.

Dla uzupełnienia komisji kulturalno-oświatowej wybrani zostali przez aklamację koledzy Balwiński, Małycha i Masłowski.

Skreślono z listy członków kol. Nadolczaka Andrzeja.

Bardzo szeroką dyskusję zajęła sprawa kolegów Kamińskiego i Prigana, którzy oskarżeni zostali przez nowy zarząd za sprzeniewierzenie 137,50 zł. Pieniądze te koledzy wyżej wymienieni — jako były prezes i wiceprezes — otrzymali na wypłacenie wsparcia koledze bezkondycyjnemu w Inowrocławiu oraz zwrot kosztów podróży delegata, której nie odbył. Oddając sprawę policji śledczej, kol. K. dnia następnego sumę 112,50 zł wręczył skarbnikowi, natomiast 25 zł przyrzekł w krótkim czasie uiścić.

Po obszernem wypowiedzeniu się ze strony ogółu, Kamiński i Prigan zostali wykluczeni ze Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej.

Po wyczerpanym porządku obrad prezes solwował zebranie, dziękując obecnym za rzeczowe przeprowadzenie porządku zebrania.

* * *

Jak wynika z tegoż protokółu, Wydział Główny w samą porę załatwił się z podobnymi szkodnikami organizacji naszej, którzy, mimo piastowania głównych urzędów okręgu bydgoskiego, w gruncie rzeczy pracowali dla korzyści Związku Drukarzy, zostając przez Związek podsunięci jako agitatorzy. Jednakże nie bardzo honorowemi agitatorami Związek może się poszczycić, jeśli podobne ślady po sobie zostawiają.

Z OKRĘGU TORUŃSKIEGO.

Zebranie miesięczne okręgu odbędzie się w sobotę, dnia 9-go października r. b. wieczorem punktualnie o godz. 7 w restauracji Ratuszowej. Porządek obrad następujący:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Ustalenie regulaminu okręgowego.
4. Sprawy zabawy.
5. Komunikaty zarządu.
6. Wnioski.
7. Wolne głosy.
8. Zamknięcie.

Ze względu na ważność powyższego porządku obrad uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

* * *

W dniu 22 października r. b. obchodzi członek okręgu toruńsk. Stow. Druk. i pokr. zaw. Polski Zachodniej kol. Kromczyński Ludwik wraz z małżonką srebrny jubileusz zawarcia ślubu małżeńskiego. Z tego miejsca zasyła okręg toruński Jubilatom „Szczęść Boże" oraz doczekania się w zdrowiu Złotego Jubileuszu.

St. Komorowski, prezes. **A. Starczewski,** sekretarz.

WYDZIAŁ GŁÓWNY W TORUNIU I BYDGOSZCZY.

Po dwuletnim niomal spokoju, prócz utarczek wewnętrznych, między dwoma obozami, zakradł się w organizację naszą ferment nie do określenia. Wszystkie bowiem struny naprężono, przez agitatorów Związku Drukarzy, by organizację naszą rozbić, a wreszcie zdobyć łup w swoje ręce i rozciągnąć lewicową dyktaturę nad polskiem drukarstwem. Lecz nie tędy droga! Organizacja nasza czuwa nad swym dorobkiem uciułanym, by go nie oddać w ręce niesprawiedliwe.

Nie ulega wątpliwości, że weszliśmy w nowy okres historyczny. Dawny skończył się nieodwołalnie.

Znajdujemy się dzisiaj w potężniejącym coraz szybciej okresie wynajdywania nowych form życia społecznego i politycznego, dostosowanego do nowych warunków.

Oczywiście, że strajk ostatni jako powód rozdziału, jest tylko punktem przełomowym. I przed strajkiem tym można się było doszukać prądów, które przygotowywały rozwój dzisiejszej organizacji, z których ona rośnie.

Związek Drukarzy rozproszył więc nad organizacją naszą najróżniejszych agitatorów. I byłoby im się udało, gdyby nie pionierzy nasi, którzy czuwają nad fundamentem swym, który coraz to silniejsze mury przybiera.

Trudno jednakże Związkowi przebudzić się z letargu, że podobne pociągnienie na szachownicy jest jednakże niemożliwe.

Od kilku bowiem miesięcy, dochodzące Wydział Główny pogłoski nie pozwoliły spokojnie patrzeć na krecią robotę Związku. Postanowiono więc objazd po okręgach celem należytego zbadania sprawy na miejscu.

Jakkolwiek przeczucia niezłe, dały wynik dla nas pozytywny. Zwołano bowiem posiedzenie plenarne na sobotę, dnia 4-go września rb. w Toruniu, a następnie w niedzielę, dnia 5 września br. w Bydgoszczy.

Przebieg posiedzenia w Toruniu, mimo, iż burzliwy, jednakże nie bardzo niebezpieczny; zdołano bowiem na miejscu zaspokoić tych przedewszystkiem, którzy specjalnie nadesłani zostali dla poczynienia rozdźwięku głośnego. Między innymi ważnymi punktami porządku dziennego, toczyła się ożywiona dyskusja nad sprawą zarobkową, która pod wpływem wmówienia przez agitatorów Związku Drukarzy, iż za zdobycie ostatniej 10 proc. podwyżki, należy się wyłącznie sukces Związkowi Drukarzy, żądała stanowczego wyświetlenia. Jako dowód namacalny, obecni z zadowoleniem przyjęli do wiadomości, wręczoną kopję protokółu Sądu Rozjemczego w „Drukarzu Polskim" nr. 10, poczem dyskusję zakończono. Po posiedzeniu odbył Wydział Główny, w osobach prezesa kol. Kordylewskiego i sekretarza kol. Szafranka, z zarządem okręgu wspólną naradę nad działaniem ku dalszemu rozwojowi organizacji naszej, którą zakończono o godz. 1,30 w nocy okrzykiem na cześć Stowarzyszenia.

Po krótkim zaledwie wypoczynku, delegaci stawili się na godzinę 11 przed poł. w lokalu posiedzeń okręgu bydgoskiego. Tutaj jednakże niemałe zdziwienie ogarnęło nas, podsłuchując rozmowy prywatne, wyrażające niezadowolenie pod adresem zarządu okręgu, który zaledwie przed kilkoma tygodniami wybrany został.

O godz. 11,20 prezes okręgu kol. Kamiński zagaił nadzwyczajne zebranie. Na wniosek jednego z członków, oddano przewodnictwo zebrania prezesowi Wydziału Głównego kol. Kordylewskiemu. Po odczytaniu protokółu z ostatniego półrocznego

walnego zebrania, kol. Kordylewski, przedstawiając powód przyjazdu naszego, prosi w sprawach organizacyjnych obecnych o szeroką dyskusję, dla zbadania sentymentu. W dyskusji tej zabierają głos koledzy Szafranek, Balwiński, Matuszewicz, Kirsz, Turski i Ratajski, obwiniając w głównej mierze zarząd o podstępną i krecią pracę w organizacji naszej, obawiając się złych wyników z tego powodu. Kol. Kamiński, jako jedyny obrońca obwinionego zarządu, nie posiadał argumentów uniewinniających. Po bardzo burzliwej dyskusji, przewodniczący — nie widząc innej drogi wyjścia dla uratowania sytuacji zbyt przykrej, zmuszony był za zgodą ogółu, posiedzenie to zamknąć, zwołując równocześnie po 10 minutach nadzwyczajne walne zebranie z porządkiem obrad, odczytanym, między innemi wyborem nowego zarządu, co ogół przyjął z zadowoleniem do wiadomości.

Po wyżej wspomnianej przerwie zagaja przewodniczący zebranie, z którego wycofało się tylko 3 kolegów — reszta według stawianych kandydatur głosy swe oddawała, mocą którego wybrany został zarząd następujący: prezes kol. Ratajski, wiceprezes kol. Turski, sekretarz ponownie kol. Kowacki, zast. sekret. ponownie kol. Szyja, skarbnik ponownie kol. Kotliński, ławnik dotychczasowy kol. Różański oraz kooptowany kol. Małek.

Po wyczerpującym porządku obrad o godzinie 3,45 przewodniczący solwował posiedzenie, okrzykiem na cześć organizacji naszej.

Po południu o godzinie 5 delegaci Wydziału Głównego wyruszyli do swych siedzib, by z radosną nowiną umocnienia swego fundamentu, podzielić się ze swymi współczłonkami. **Sław.**

SMUTNY EPILOG STRAJKU DRUKARZY W WARSZAWIE.

Trwający około 2 i pół miesiąca strajk drukarzy warszawskich zakończył się pójściem do pracy na starych warunkach, bez zawarcia umowy z pracodawcami. Powrót do pracy nastąpił bez żadnego planu, w pojedynkę, wobec czego Komisja Strajkowa była zmuszona, siłą rzeczy, strajk „zawiesić“.

W ostatnich tygodniach strajk stracił już charakter zarobkowy, a stał się jedynie potrzebnym klasowemu Związkowi Zaw. Drukarzy w Polsce ze względów konkurencyjnych pomiędzy dwoma związkami drukarzy w Warszawie.

Powodem tego jest umowa pomiędzy pracodawcami i pracownikami, którą obalili prowodyrzy czerwonego Związku, gdyż nie mogli ścierpieć, aby porozumienie mogło być osiągnięte bez ich pośrednictwa.

Podajemy jej treść:

UMOWA

zawarta w dniu 17 sierpnia 1926 r. w Warszawie między Radą Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego z jednej strony, a **Związkiem Drukarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Warszawie ul. Elektoralna 21,** z drugiej strony.

1. Płace wykwalifikowanych pracowników w przemyśle drukarskim w Warszawie określają się jak następuje:
Minimum tygodniowo: w pierwszym roku po wypisie 70 zł, do 21 lat włącznie 80 zł, do 24 lat włącznie 90 zł, ponad 24 lata włącznie 109,50 gr.

2. Obie strony wyłonią komisję złożoną z 6 osób, po 3 osoby z każdej strony, dla opracowania zmian i poprawek w dotychczasowym regulaminie pracy w zakładach drukarskich (wyd. 1925 r.) Prace komisji określają się na czas 2 miesięcy, w którym to terminie regulamin powinien być ostatecznie uzgodniony i przyjęty przez obydwie strony. Dotychczasowy regulamin obowiązywać będzie do dnia 18 października 1926 r.

3. Zakładom należącym do Rady P. O. P. G. przy przyjmowaniu nowych pracowników zaleca się przedewszystkiem zwracanie się do Biura pośrednictwa pracy przy Związku Drukarzy Zjedn. Zaw. Polsk. w Warszawie.

4. Wszyscy pracownicy zatrudnieni przed strajkiem będą przyjmowani do tych samych zakładów w miarę przybywania robót. Żadne represje za strajk nie będą stosowane.

5. Umowa niniejsza jest bezterminowa z prawem trzymiesięcznego wypowiedzenia przysługującego obu stronom.

W razie niedojścia do porozumienia obie strony zgadzają się na rozstrzygnięcie sporu przez arbitraż przymusowy. Pod arbitraż przymusowy również oddaną będzie, w razie potrzeby sprawa rewizji i poprawek regulaminu, wymieniona w p. 2 niniejszej umowy.

Rada Połącz. Org. Przem. Graficznego w Warszawie.

Pieczęć.

Podpisy: Lucjan Bogusławski, prezes, Leszek Straszewicz, Tadeusz Galewski, Wł. Cieśliński.

Związek Drukarzy Zjedn. Zawod. Polsk. w Warszawie.

Podpisy: Prezes M. Łuczyński, St. Ligięza, F. Stolarek.

* * *

Umowa ta, wprowadzająca porządki cennikowe w Warszawie (dotychczas ich nie było), nie podobała się Związkowi Zaw. Drukarzy w Polsce, gdyż została zawarta pomiędzy pracodawcami a „żółtym“ Związkiem.

Ratując swoje i tak już nikłe wpływy wśród pracowników drukarskich, Związek Zaw. Drukarzy w obawie stracenia członków, szczególnie przez § 3 umowy, dotyczący pośrednictwa pracy, musiał się chwycić środka, używanego z powodzeniem przez socjalistów w b. Kongresówce: przyprowadził kilkunastu klasowców na zebranie Związku Drukarzy Z. Z. P. („żółtego") i na nim, nawymyślawszy zarządowi „żółtego" Związku, starał się obalić powyższą umowę, co się udało. Obalono też Zarząd „żółtego" Związku.

Rada Połączonych Organizacyj Przem. Graficznego w Warszawie zawiadomiła Inspektora Pracy, iż nie zgadza się na arbitraż proponowany przez Komitet strajkujący, a podtrzymuje powyższą umowę w całej rozciągłości, uważając ją za prawnie zawartą.

Dnia 18 sierpnia r. b. odbyło się zebranie, które uchwaliło „umowę uważać za nieistniejącą", „trwać nadal niezłomnie w walce aż do zwycięstwa" i „walkę strajkową zaostrzyć do ostatecznych granic", — a w dniu 31 sierpnia r. b. Komitet strajkowy dowiedział się, że drukarze powracają do pracy na warunkach 109 zł 50 gr i dotychczasowy regulamin (gorzej od umowy), przekreślając tem samem swe poprzednie uchwały, i stając ponad Komitetem strajkowym.

Widzimy, że podnoszenie ręki na zebraniach i głosowanie przez aklamację wywoła tylko chwilowy efekt, nie dając trwałości uchwałom.

Tak się też stało w Warszawie. Efekt taki był potrzebny klasowemu Związkowi w jego walce o wpływy z „żółtym" Związkiem. W trwałość zaś uchwał sami klasowcy napewno nie wierzyli.

Arbitrażu nie było. Komitet strajkowy żadnej umowy nie zawarł, a stojąc przed faktem pójścia do pracy, ogłosił, że strajk „zawiesza".

Jedynym jasnym, widocznym znakiem strajku warszawskiego jest umowa powyższa, która tak dla drukarzy, a szczególnie dla Związku Drukarzy Zjedn. Zaw. Polsk. jest korzystna i świadczy o przezorności tych, którzy ją zawarli i pryncypałami, dając tem dowód, iż dbają o interesy drukarzy i siłę swej organizacji, nie pozwalając tem samem opanować jej przez klasowców.

Żydowski Związek Drukarzy w Warszawie nie strajkował, tak że drukarnie polskie, w których pracują zecerzy-żydzi, nie były objęte strajkiem. Żadnych prób nacisku na drukarzy-żydów, aby stanęli do strajku, Komitet strajkowy nie czynił.

Przewlekły strajk warszawski pozostawił po sobie likwidację niektórych drukarń oraz dalsze szeregi bezkondycyjnych.

M.

JASNO I WYRAŹNIE.

W numerze 8 „Informatora" autor artykułu z podpisem „Związkowiec" daremnie stara się tłómaczyć, że Związek Zaw. Drukarzy w Polsce nie jest organizacją socjalistyczną. Nie należy mu się dziwić, że świadomie pisze nieprawdę, bo każdy socjalista na swój sposób tłomaczy bezpartyjność. Lecz od redaktorów „Informatora" wymaga się szerszych wiadomości o swym Związku, aby wiedzieli, co drukują i nie dawali się „nabierać" różnym „Związkowcom".

Podajemy poniższy artykuł, aby usunąć wszelkie wątpliwości w tej sprawie i raz na zawsze skończyć z legendą o „bezpartyjności" Zw. Zaw. Druk. w Polsce. (Redakcja.)

Każdy drukarz ma bezwzględnie szersze pojęcie o ruchu robotniczym w Polsce i prędzej się orjentuje, jakie istnieją organizacje robotnicze i na jakiej opierają się ideologji. Lecz mimo to utarło się błędne mniemanie, że Związek Zaw. Drukarzy w Polsce jest bezpartyjnym i jako taki powinien łączyć w sobie drukarzy bez względu na przekonania ideowe.

Wiadomo, że różnice przekonań są i będą istniały nawet wśród robotników i to jest zupełnie naturalne. Różnic tych nie stworzyli „kapitaliści", jak mówi socjalizm, stworzyło je życie, które bez przypływu nowych prądów i idei całkowicie by zamarło. W Rosji sowieckiej, państwie o ustroju socjalistycznym, gdzie robotnika nie gnębi „kapitalizm", bo go niema, istnieją dziś obok jawnych organizacji komunistów - bolszewików, tajne organizacje mieńszewików i eserów (socjal-rewolucjoniści). Wszystkie te różnice przekonań istnieją tam pomiędzy samymi robotnikami bez żadnego wpływu „kapitalistów". I w Polsce takie różnice istnieją: ruch robotniczy grupuje się ideowo około Ch. D., N. P. R., P. P. S., w organizacjach zawodowych Chrz. Zjedn. Zaw., Zjedn. Zaw. Polskie i Klas. Związki Zawodowe.

Do tych ostatnich należy Związek Zaw. Drukarzy w Polsce, biorący udział przez swych delegatów w Zjazdach socjalistycznej Centrali Klas. Związków Zawodowych oraz płacąc składki i opodatkowania do tej Centrali.

Uczciwy, ideowy socjalista - drukarz przyzna, że Związek Zaw. Drukarzy w Polsce jest organizacją klasową, czerwoną, socjalistyczną; inni, którzy temu zaprzeczają — oszukują drugich; są i tacy, którzy oszukują samych siebie, mniemając o bezpartyjności owego Związku. Tych ostatnich jest najwięcej; głośno krzyczą, że są narodowcami, należą do „Sokoła", Tow. Powstańców i Wojaków, chodzą na-

wet do kościoła — a jednocześnie należą do socjalistycznego Związku. Są to charaktery bezmyślne. Socjalizm jest zaprzeczeniem narodowości oraz religji i ideę np. „Sokoła“ lub religji nie da się nigdy uzgodnić z ideą socjalistyczną. Te rzeczy drukarz przedewszystkiem odróżnić powinien, jako pracownik inteligentny, któremu nie obce są arkana polityki. Lecz mało drukarzy nad tem się zastanawia. Panuje wogóle lenistwo myśli w tych sprawach i tem tłómaczy się, że większość drukarzy należy do socjalistycznego Związku Zaw. Drukarzy w Polsce.

Niektórzy związkowcy są tak naiwni, że wierzą w bezpartyjność Związku Zaw. Drukarzy; na uniewinnienie podają często, że „Verband“ w Niemczech należał do socjalistycznych związków. Tak, ale działalność „Verbandu“ była bezpartyjną, tak jak w Warszawie Związek Drukarzy Zjedn. Zaw. Polskiego należy do NPR-owskich związków zawodowych działalność jego jest ściśle bezpartyjna.

Inaczej rzecz się ma ze Związkiem Zaw. Drukarzy w Polsce. Jest to nietylko organizacja socjalistyczna, lecz partyjna, PPS-owska. Nazwiska delegatów-pepesowców, biorących udział na wszystkich Zjazdach Związku Zaw. Drukarzy mówią same za siebie: towarzysz Zdanowski, tow. Kowalew, tow. poseł Żuławski — ci pepesowcy nadają kierunek obradom na każdym Zjeździe. Organy Związku Zaw. Drukarzy agitują za święceniem 1 maja, a „Ognisko“ lwowskie (nr. 7) agituje nawet za wypuszczeniem więźniów politycznych (oczywiście tych ze skrajnej lewicy). Prasa Związku popiera wszystkie imprezy socjalistyczne, a Związek zbiera lub daje na nie pieniądze. Znaczki „Wojna Wojnie“, budowa domu Klas. Związków Zaw. w Warszawie, na „głodnych“ w Rosji, klasowemu Związkowi Robotn. Rolnych (tow. poseł Kwapiński), socjalistyczny TUR (Tow. Uniwersytetu Robotn.), PPS-owski Wydział „Wychowania“ Dziecka itd. — to wszystko jest popierane finansowo przez Centralę drukarską w Warszawie.

Na ziemiach zachodnich Polski Związek Zaw. Drukarzy nie ogranicza się do spraw zawodowych, lecz odgrywa rolę awangardy socjalizmu. Z jego szeregów także wychodzą inicjatorzy tworzenia „Strzelca“ w Poznańskiem i na Pomorzu, a PPS. dobiera sobie dla tworzenia partji mniej lub więcej wybitnych „towarzyszy“, nadających się na przywódców „niższego“ proletarjatu. Tak jest w Poznaniu (1 radny miasta), w Bydgoszczy (1 radny miasta, kilku kandydatów, zarząd partji i emerytowani prowodyrzy PPS.), w Toruniu, w Grudziądzu (2 radnych miasta). Pozatem we wszystkich tych miejscowościach Związek Zaw. Drukarzy przez swych delegatów należy do socjalistycznych Rad Robotniczych Klas. Związków Zaw. lub zajmuje się tworzeniem tych Rad Robotniczych w miastach, gdzie jeszcze nie istnieją, wykonując tem uchwały VI Zjazdu w Warszawie.

Ci, którzy twierdzą, że Związek Zaw. Drukarzy w Polsce nie jest Związkiem socjalistycznym i naiwni, którzy w to wierzą — o ile nie wystarcza im powyższe — niech wezmą do ręki statut swej organizacji. W krwawo-czerwonej okładce, jakby dla zadokumentowania swego koloru, mówi on na 1-szej stronie: Cel Związku: **„...dążenie do uspołecznienia środków produkcji“.** Bardzo wyraźny program Marksa: uspołecznienie, upaństwowienie, socjalizacja, zniesienie własności prywatnej.

Sprawozdanie z VI Zjazdu w Warszawie uzupełnia to następująco (str. 20): **„...VI Zjazd podkreśla swoją międzynarodową solidarność robotniczą w dążeniu do wyswobodzenia klasy robotniczej z przemocy kapitalistycznej“.** (dążenie do socjalistycznego ustroju państwa).

Jasno i wyraźnie: Związek Zawodowy Drukarzy w Polsce jest związkiem czerwonym, socjalistycznym i takim musi zostać.

Mieczysław Matuszewicz.

STRZAŁY.

Padły strzały. Padły w środowisku drukarskiem w Warszawie podczas ostatniego strajku. Zapyta się niejeden — dlaczego? Czy aż tyle nienawiści wdarło się w serca, żeby wyładować ją przez chęć zabójstwa? Czy — jak powiedzą radykali — to „kapitalizm“ wniósł niezgodę pomiędzy robotników? — Nie. Ani jedno ani drugie. Tak, widać, być musiało, lecz stało się dobrze, że na tem koniec, że nie było ofiar.

Dla drukarza o zachodnim sposobie myślenia jest niezrozumiałem to, co się stało w Warszawie. Trudno! Tam ludzie są żywsi, z gorętszym temperamentem, nazwijmy go wschodnim, czy innym, jak kto chce, dlatego też żywsze są walki. Gorące były walki z tymi, którzy o solidarności zapomnieli, przejawiały się one w ostrych starciach w drukarniach podczas strajku, w bójkach na kątnikti, szufle i t. p. Gorętsze są także walki o idee i programy. Charakterystyczne są tam: pogarda życia, bujny temperament — dawne cechy romantyzmu polskiego; fatalizm, utopja — zły wpływ kultury rosyjskiej. Zresztą i w południowcach Włochach widzimy temperament, tylko inny, o cechach szlachetniejszych, niż u nas, wychowanych w atmosferze często obcej kultury.

Jakiekolwiek były powody — przyjmijmy fakt: padły strzały...

* * *

Było to w dniu 18 sierpnia 1926 r. Odbywało się zebranie „żółtego“ Związku, na

które przybyło kilkunastu członków „czerwonego“ Związku. Punktem obrad była zawarta przez Zarząd „żółtego“ Związku umowa z pryncypałami. Tendencja zebrania — obalenie jej.

Zabiera głos członek Zarządu „żółtego“ Związku, jeden z tych, którzy podpisali umowę:

„Kol. Ligięza: Mówca scharakteryzował przebieg akcji strajkowej w barwach bardzo ciemnych, utrzymując, iż postępowanie Komitetu Strajkowego zmusiło go do ratowania ogółu i podpisania oddzielnej umowy, co zgodne jest ze statutem Związku. Sprawę powyższą przeprowadzono na posiedzeniu Zarządu.“

Na sali zdenerwowanie, podsycane przez czerwonych, raz po raz ostre głosy przeciw tym, którzy umowę podpisali. Jak zwykle w takich wypadkach, atmosfera burzliwa.

Zabiera następnie głos jedyny członek Komitetu Strajkowego z ramienia „żółtego“ Związku:

„Kol. Stefanicki: Jest zdania, że ogólne zebranie wszystkich drukarzy uchwaliło strajk i ono powinno go zlikwidować. — Streścił przebieg zebrania Zarządu, na którem postanowiono wycofać się z akcji strajkowej.“

Więc zebranie Zarządu było, większością głosów uchwalono zawrzeć umowę, o co więc chodzi? Głos ma czerwony sekretarz.

„Kol. Szczucki: Potępił stanowisko kol. Ligięzy, stwierdził, że to była zdrada...“

A najwięcej co boli czerwonego sekretarza:

„...punkt umowy, zalecający przyjmowanie pracowników tylko z „żółtego“ Związku... jest to zapłata za zdradę...“

Zdrada! Hańba! — twarde słowa. — A jak było we wrześniu 1922 r. podczas strajku pod egidą „żółtego“ Związku?... Co wtedy robił „najczerwieńszy z czerwonych“?... Cytujemy „Drukarza“ warszawskiego:

„...Zobowiązał się wtedy p. Witkowski dostarczyć Radzie Połączonych Organizacyj Przemysłu Graficznego łamistrajków na miejsce strajkujących...“

Ale czerwoni nie lubią wspomnień... To było. A teraz... Najgorszy ten punkt umowy co do przyjmowania na kondycje przedewszystkiem „żółtych“. Co się stanie z czerwonymi. Konkurencja! Trzeba więc niedopuścić do podjęcia pracy, zerwać umowę, obalić tych, co ją podpisali, zdyskredytować ich, a potem — gdy ich się unieszkodliwi, można będzie opanować „żółty“ Związek bez większej trudności i „połączyć“, „przyłączyć“ — mniejsza o nazwę — grunt, że go się „zlikwiduje“. A potem my będziemy triumfować! „Żółtych“ na bruk, „dobre kondycje“ dla nas, czerwonych. „Nadejdzie jednak dzień zapłaty“!...

A więc robią czerwoni ruch. — Na stół prezydjum wpływa rezolucja o „połączeniu“ Związków.

Znów dobra reżyserja, znów sztuczny krzyk oburzenia, krzyk o zdradzie interesów drukarzy. A wynik zebrania, przy pomocy robienia sztucznego nastroju przez czerwonych, następujący:

„Zebranie uchwala: usunąć z Zarządu tych, którzy zawarli umowę, uznać umowę za nieistniejącą, trwać nadal niezłomnie w walce aż do zwycięstwa.

„Rezolucję, traktującą o połączeniu, zebranie odrzuca, gdyż wymaga obecności na zebraniu ¾ ogółu członków.“

Jedno udało się czerwonym, drugie — nie. I znów niema „połączenia“!

Minęło kilkanaście dni. I cóż się okazało? — Błędem było odrzucenie umowy, błędem było wpuszczenie czerwonych na zebranie i uleganie robionemu przez nich nastrojowi. A błędy się mszczą. „Drukarz“ pisze:

„Jak grom z jasnego nieba dowiedzieliśmy się, iż strajk został „zawieszony“. Drukarze powracają do pracy. ...Umowy żadnej z Komitetem Strajkowym nie zawierano. Żadna dziś umowa prawnie nie egzystuje.“

Jedną umowę obalono, po to, aby później bez umowy pójść do pracy. — Cóż więc znaczy głosowanie i uchwały. — Nic. Bo jak się ono odbywa? „Drukarz“ pisze:

„Podnoszenie ręki na zebraniach podczas głosowania przez aklamację uważa się za rodzaj osobliwej rozrywki. Zdarzają się nieraz wypadki, że jeden i ten sam osobnik głosuje „za“ i „przeciw“.

Czy brać więc te wszystkie uchwały na serjo? Uchwały, tak głęboko sięgające w życie wewnętrzne organizacji Drukarzy Z. Z. P. — Błędy się mszczą.

* * *

Strajk „połączeniowy“ nie dał „połączenia“. Drukarze nie osiągnęli nic, stracili dużo, i zarobki i kondycje. Jedynie umowa, którą obalono, była honorowem wyjściem z sytuacji i dawała coś drukarzom. Nie wszystkim, ale członkom organizacji Z. Z. P. dawała. Należało ją przyjąć. Stało się inaczej.

Choć ogół drukarzy nic nie uzyskał z minionego strajku, lecz przywódcy czerwonej organizacji coś zyskali. Przedewszystkiem fałszywą, judaszowską grą utrącili tych, którzy umowę podpisali, a którzy byli ideowymi przywódcami Związku Drukarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i sprzeciwiali się połączeniu. Czerwoni zrobili małą „rewolucję“ w „żółtym“ Związku. A nowy jego Zarząd tę rewolucję jeszcze „pogłębił“. Uchwalił skreślić z listy członków daw-

wonej, przyjął za dobrą monetę krzyki czerwonej mafji, a słowa „hańba“, „zdrada“ ocenił w dosłownem ich brzmieniu. Nieporozumienie! Wielkie nieporozumienie! Oby dało się naprawić!

W narodowym ruchu robotniczym drukarz polski winien zająć poczesne miejsce, i to miejsce na niego tam czeka. Zostawmy starym wyjadaczom partyjnym starczą ideę socjalizmu, który wraz z nimi schodzi już do grobu. Na jego miejsce idzie niepowstrzymany, groźny dla sfery dobrze płatnych naganiaczy socjalistycznych, rozszerzający się po całej Europie — ruch ideowy nacjonalizmu gospodarczego, syndykalizm narodowy, idea sprawiedliwości społecznej, która socjalistycznemu ustrojowi nędzy i głodu przeciwstawia dobrobyt klas, a klasy robotniczej w szczególności, wysoko dzierżąc sztandar godności pracy.

Drukarze nie będą biernymi widzami rozgrywających się w ruchu robotniczych przeobrażeń; pójdą prędzej czy później za nimi szczególnie młoda generacja, wraz z tymi starszymi kolegami, których nie zgangrenował socjalizm, pójdą drogą nowych idei, a tych którzy zostaną, silny prąd sam poniesie. Ku nowym prawdom, głoszącym dobrobyt, dobre zarobki, bez zapierania się swej religji i narodowości. Ku prawdom, głoszącym, że można być i robotnikiem zadowolonym i Polakiem.

I tu nasuwa się pytanie: Dlaczego młody drukarski narodowy obóz pracy sam bezwiednie się osłabia?... Dlaczego skreślono starych zasłużonych dla organizacji działaczy? Czy ci skreśleni ze Związku Drukarzy Z. Z. P., ideowi jego przywódcy, pozostaną bezczynni? Należy w to wątpić. Mają oni jeszcze mir i poważanie u części kolegów warszawskich. „Komplety Ligięzy“ — to już dowód, że mają zwolenników. To ludzie czynu, ludzie ideowi, nie pozostaną więc z założonemi rękoma. Stworzy się znów nowa organizacja drukarzy w Warszawie, — a może już się tworzy?... To byłoby źle. Zjednoczyć się powinien w całej Polsce narorowy obóz drukarski, a nie rozbijać.

Nieporozumienie winno być jak najprędzej usunięte.

* * *

Strajk warszawski skończony. „Zawieszenie“ go przez Komitet Strajkowy z konieczności, nie odnowi go. Drukarz warszawski , zniechęcony, bezkondycyjnych przybyło, jest obawa o zniżkę cennika przez konkurencję tych, co pół roku, rok, chodzą bez pracy. Umowa, jedyny dla drukarzy świetlany promień w cieniach nocy strajkowej, obalona, niema z niej ani śladu. Cóż więc pozostało po strajku warszawskim?...

Pozostały — strzały...

I te są niejako symbolem przepaści dzielącej dwa obozy: drukarski obóz socjalistyczny od drukarskiego narodowego obozu pracy. **Gedroyć.**

BEZROBOCIE W ZAWODZIE GRAFICZNYM.

Bezrobocie w zawodzie graficznym w ubiegłych miesiącach letnich było wprost rozpaczliwe. Kilkaset wykwalifikowanych pracowników drukarskich napróżno miesiącami oczekiwało od swych organizacyj wskazania posad. Setki, którzy wykorzystali swe prawa wsparć, chodziły po oficynach, pytając o pracę, której nie otrzymali, z powodu zastoju w przemyśle. Wyśrubowane do maksimum składki kolegów pracujących, nie wystarczały na pokrycie wsparć dla bezrobotnych drukarzy. Stąd też nędza wśród pracowników drukarskich wzrasta a z nią gorycz i niezadowolenie.

Przyczyniają się w głównej mierze do bezrobocia w przemyśle graficznym przedewszystkiem nienormalny przyrost pracowników. By poznać dokładnie powody przyrostu pracowników drukarskich, należy przejść do chwili wybuchu wojny światowej, kiedy to przemysł graficzny stosowany był bądź to do potrzeb propagandowych, bądź to do potrzeb ściśle wojennych i z tego powodu wynikający ogólny brak pracownika drukarskiego. Radzono sobie w ten sposób, że odkomenderowywano żołnierzy-niefachowców do t. zw. „drukarń polowych“ w ówczesnym czasie istniejących. Po czteroletnim pobycie ci „fachowcy-drukarze“ zawód ten tak polubili, że dziś pracują jako pomocnicy drukarscy. Słabe to były początkowo siły, po kilku dniach z posad ich usuwano, lecz z biegiem czasu zdobyli tajniki wiedzy fachowej i dziś niektórzy z nich nie ustępują w zdolności pracownikom wykwalifikowanym. Reszta z nich tolerowaną bywa choć jako siły przeciętne w różnych oficynach. lub ciąży na utrzymaniu organizacyj drukarskich, do których w czasach przewrotu zdołali się wślizgnąć.

Dalsze następstwa nienormalnego przyrostu, to nadmierna ilość uczni. Weźmy za przykład miasto Poznań: na 300 pomocników w 40 drukarniach wyuczało się przed wojną rocznie około 40 uczni. Dziś na 400 pomocników wyucza się w blisko 60 drukarniach przeszło 100 uczni. Jeśli weźmiemy do ręki pisma fachowe, wychodzące w Poznaniu i dane statystyczne organizacyj drukarskich, przekonamy się, iż przez śmierć traci przemysł graficzny w Poznaniu w roku niespełna 10 kolegów. Gdzież wobec tego podziać się ma przyrost nowych sił? Zaznaczyć trzeba, że napływ do zawodu drukarskiego nie ustaje. Przeciwnie, liczba nowych adeptów sztuki przez powstawanie nowych małych dru-

karń wzrasta, bo każda z nich w pierwszym rzędzie proteguje uczni i dopiero w miarę rozrostu przedsiębiorstwa, pomocników. Nie pomagają tu wnioski do Izby Rzemieślniczej, która widocznie nie posiada tyle siły, by złemu zaradzić.

Również postępy w dziedzinie wynalazków i ulepszeń technicznych, jakkolwiek z punktu widzenia kulturalnego godnemi są uznania, przyczyniają się jednak do dalszego wzrostu bezrobocia. Wynalazki i ulepszenia maszyn w dziedzinie drukarstwa pozbawiają chleba setek pracowników drukarskich. Jest to objaw dotyczący nietylko zawodu graficznego, lecz wszystkich gałęzi przemysłu. Społeczeństwo w większości uważa przemysł graficzny jako przemysł luksusowy. Nie obejdzie się wprawdzie żaden obywatel bez butów, obejdzie się jednak bez drukowanych blankietów, bez książki — a nawet bez gazety. Stempelek naciśniony na kawałek papieru lub kopertę zastąpi mu „drogiego“ drukarza. Wykonywanie druków polskich za granicą (we Wiedniu, Pradze, Lipsku) również jest częściową przyczyną bezrobocia.

Reasumując powyższe, przychodzimy do wniosków: **Co czynić należy, by poprawić sytuację?**

Trzeba koniecznie wstrzymać napływ nowych uczni do zawodu, bezwzględnie dbać o to, by nie skracano terminu nauki, lecz by ta trwała obowiązkowo 4 lata; przy angażowaniu (także przy przyjęciu na członków organizacji) dokładnie przeglądnąć papiery zgłaszających się, czy są faktycznie wyuczeni; propagować zawsze i wszędzie słowo drukowane i zamiłowanie do lektury czy to gazety lub książki.

Koledzy we własnym interesie zechciejcie powyższe przestrzegać. Tu idzie o nasz chleb. Dziś inni, jutro my będziemy bez pracy. Widzimy, że mimo ustawy o 46-godzinnym tygodniu pracy, mimo urlopów i zakazu pracy nadgodzinowej, pracy dla wykwalifikowanych jest brak.

Wywody te dotyczą również pp. pracodawców. Obopólna zgoda i wzajemne porozumienie nastąpić powinno. Ochoczość do pracy wzrośnie z chwilą, gdy pracownicy nie będą żyli w ciągłej obawie, że może jutro zostaną na bruku.

Eles.

POLSKIE TOW. GRAFICZNE W POZNANIU.

Zebranie Techniczne odbędzie się w środę, dnia 13 października rb. o godz. 19-tej **w lokalu posiedzeń Koła Senjorów, Aleje Marcinkowskiego 26, II dom w podwórzu, II piętro.**

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu.
3. Wykład techniczny.
4. Dyskusja.
5. Komunikaty Zarządu.
6. Wnioski.
7. Wolne głosy.
8. Zamknięcie.

Przed rozpoczęciem zebrania będą wydane członkom Statuty P. T. G. Ze względu na ważne sprawy i aktualny wykład uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd:

J. Otulakowski, sekretarz. Wł. Gettler, prezes.

* * *

Listy chrztu gustownie wykonane są do nabycia w cenie 2 zł u sekretarza kol. Otulakowskiego, Poznań, ul. Kwiatowa 13, II p. lewo.

Kronika

Jubileusz 25-lecia pracy zawodowej.

W dniu 1 października br. obchodzi 25-lecie swego zawodu jeden z pionierów organizacji naszej — dawniejszy członek zarządu Związku Drukarzy — obecnie członek Wydziału Głównego Stow. Drukarzy, kol. Ignacy Kozłowski.

Urodzony w Wielkopolsce wstąpił w praktykę do mistrza introligatorskiego p. W. Lewandowskiego w Wolsztynie. Po ukończeniu 3-letniej praktyki w dniu 5 października 1904 r. w Poznaniu złożył egzamin pomocniczy z predykatem: dobrze. Pracował przez kilka tygodni u swego mistrza skąd udał się w listopadzie tegoż roku do Niemiec, gdzie również pracował przez kilka lat w różnych centrach introligatorskich. Po 4-letnim pobycie na obczyźnie wrócił w ojczyste strony i zamieszkał w Wrześni. Jako dobry obywatel-patrjota brał czynny udział w różnych Towarzystwach. Przez dłuższy czas piastował w Sokole tamtejszym urząd sekretarza; w Tow. Śpiewu „Lutnia“ był gorliwym członkiem, brał udział w zjazdach i zlotach. W Tow. „Młodzieży Polskiej“ zapisane jest chlubnie imię Jego. W Wrześni pozostał aż do roku 1910. Następnie obrał Sobie jako przyszłą siedzibę Poznań. Tutaj rozpoczął pracę w największej wówczas introligatorni p. K. Kmiecikowskiego, w której pracował aż do wybuchu wojny. Zaciągnięty w szeregi wojskowe, odbył kampanję wojenną w dość korzystnych dla siebie okolicznościach. Jako żołnierz pracował w warsztatach introligatorskich na Wschodzie i Zachodzie — zaznajamiając się z różnemi sposobami pracy w tej gałęzi przemysłu.

Po ukończeniu wojny w styczniu 1919 r. przyjął powtórnie posadę kierownika in-

troligatorni p. K. w Poznaniu, pozostawał na tem stanowisku pełen rok. Stamtąd udaje się na stanowisko kierownicze do zakładu introligatorskiego w Drukarni Polskiej, a od roku 1922 zajmuje stanowisko kierownicze w introligatorni Poradnika Gospodarskiego, na którem pozostaje aż do dziś. Jako mistrz introligatorski zasiaduje także w Komisji Egzaminacyjnej. Niestrudzony w pracy organizacyjnej poświęca dużo czasu nad jej rozwojem, służąc dobrą radą. Od chwili objęcia agendy „Wspólnoty Graficznej" przez Stowarzyszenie, piastuje w Wydziale Głównym urząd wiceprezesa i zarazem kasjera „Kasy Zapomogowej".

Oby nasz Jubilat w czerstwem zdrowiu doczekał się złotego Jubileuszu Swego zawodu w gronie naszem. **Redakcja.**

— **Sprostowanie.** Wzmianka pt. „Strajk drukarzy w Warszawie pod terrorem strzałów", umieszczona w nr. 10 „Drukarza Polskiego" była nieścisła, to też ją obecnie prostujemy za „Drukarzem" warszawskim. Strzały padły nie w sali na zebraniu Zw. Drukarzy Zjedn. Zaw. Polskiego, a na podwórzu; strzelono w górę wśród zdenerwowanych drukarzy z klasowego Związku Zaw. Drukarzy w Polsce, chcących dowiedzieć się szczegółów zawarcia umowy pomiędzy Zarządem Związku Drukarzy Z. Z. P. a pracodawcami. Wskutek strzałów zebrani na podwórzu klasowcy rozbiegli się, co zapobiegło dalszym następstwom, jakie mogłyby mieć miejsce ze względu na wzburzenie klasowców z powodu pominięcia ich w pertraktacjach. Kopję tej umowy podajemy na innem miejscu.

— **Dziwne praktyki.** W tych dniach dostało się do rąk naszych zaproszenie drukowane w Warszawie na „Zabawę Jesienną połączoną z tańcami", urządzoną przez „Sekcję Biuralistów przy Związku Z. Z. P. w Poznaniu".

Otóż mimo istnienia przeszło 60 drukarń w Poznaniu, a szczególnie zasługuje na uwagę to, że Związek Z. Z. P. w Poznaniu posiada również własną drukarnię, a jednak Zarząd Z. Z. P. czy może organizatorzy zabawy zamawiają druki aż w Warszawie! Ciekawe — bo zaproszenie to pod względem wykonania technicznego absolutnie nie wytrzymuje najwzględniejszej krytyki. Wystarczy, że zestaw tekstu — bez stylu, druk ledwie dostrzegalny, papier zaś — to podrzędny kolorowy karton okładkowy. Dodać należy, że owe druki przepłacono o 200% drożej w stosunku do cen druków w zakładach poznańskich. Jednak pewnem jest, że żadna z drukarń miejscowych nie ośmieliłaby się wypuścić w świat tego rodzaju wykonania druków.

Cóż nato ogół Sekcji Biuralistów przy Związku Z. Z. P. w Poznaniu?!!!

Chrzest drukarski. Dnia 4 września zebrali się członkowie Stow. z Drukarni Polskiej, T. A., na uroczystość wręczenia „Listów chrztu" połączoną z wypisem 2 kolegów L. Zbierskiego i N. Gazeckiego. W uroczystości brało udział 26 kol., z których 16 odebrało świadectwa chrztu z rąk mistrza ceremonji I. Lorenza. Objaśnień o znaczeniu i powstaniu „chrztu drukarskiego" udzielił ojciec chrzestny kol. J. Dybizbański. Po wręczeniu świadectw zasiedli uczestnicy do stołów biesiadnych, przy której to sposobności wygłaszane zostały różne toasty. Między innemi podziękował kol. Generalczyk w imieniu wszystkich „ochrzconych" starszym kolegom za dotrzymanie tradycji i urządzenie wieczorku. Po kolacji odbyła się zabawa taneczna przerywana pieśnią specjalnie na ten cel napisaną przez kol. Wojciaka. Zabawa trwała wśród harmonijnego nastroju do północy. **Uczestnik.**

Rozmaite

Rocznica powstania Międzynarodówki socjalistycznej.

W tych dniach upłynęło 25 lat od czasu założenia w Kopenhadze Międzynarodówki socjalistycznej. Według oficjalnych zestawień do Międzynarodówki należy obecnie 17 miljonów robotników z całego świata. Członkiem Międzynarodówki, której siedzibą jest Amsterdam, jest, jak wiadomo, Polska Partja Socjalistyczna.

Wojna wykazała zupełne bankructwo idei, na jakiej oparła się Międzynarodówka: nie umiała ona zapobiec wojnie, a członkowie jej walczyli bez sprzeciwu po obu stronach. Po wojnie Międzynarodówka amsterdamska starała się odzyskać swój autorytet głównie za pośrednictwem Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów, opanowanego niemal całkowicie przez żywioły socjalistyczne. Międzynarodówka amsterdamska posiada jednak obecnie groźnego konkurenta w Międzynarodówce moskiewskiej, tak zw. Trzeciej Międzynarodówce.

Humor

Literackie talenty.

Kogo nieszczęście spotkać ma, tego nie (minie,
A zatem
Mnie nie minęło — jestem literatem.
Zdarza się w najprzyzwoitszej rodzinie
Robiąc siedem dramatów i wierszy, jak (śmieci,
Zrobiłem mimochodem także troje dzieci.
Z głodu na brzuchu sobie robiłem za-(kładki,
By je kształcić. Mówiłem do nich: „Moje [dziatki!
Ojciec wasz zacne imię pisaniną brudzi,
Byle was wyhodować na uczciwych lu-[dzi."

Gadał dziad do obrazu
Pewnego razu
Mój najstarszy syn wstał rano
I rzekł: „Ojcze! Ja pisać chcę mowę wiązaną".
Ryknąłem na to w rozpaczy:
„Synu mój! Zabij mnie raczej,
Żem cię obciążył dziedzicznie,
Lecz nie pisz!" — On odrzekł blady:
„To nie ma rady,
Ja muszę tworzyć lirycznie."
Na to weszła ma córka z podniesioną głową —
I rzekła: „Napisałam powieść trzytomową".
— Na co? Po co? — krzyknąłem rozpacznie, zażarcie.
— Muszę, bo czuję w sobie literackie parcie.
— Córko! ja się z rozpaczy teraz w grób położę,
Czekaj! Wydam cię zamąż. Może to pomoże.
Czułem, że mdleję, konam, bredziłem trzy po trzy.
Nagle się w drzwiach ukazał mój synek najmłodszy,
Miał siedem latek.
Podbiegł do mnie i zawołał: „Tatek!
Wysłuchaj mnie z tabliczki mnożenia!"
Chwyciłem go w objęcia, jak deskę zbawienia,
O! on nie zaprzepaści moich marzeń, snów,
On nie zawiedzie nadziei zdradziecko.
A zresztą to jeszcze dziecko.
Rzekłem mu: „Mów!"
— „Proszę taty, do cholery,
Dwa razy dwa jest cztery."
„Co ty mówisz? Na Boga!" — bąknąłem,
A on kropi z podniesionem czołem:
„Lubię bardzo chałwę jeść, —
A trzy razy trzy jest sześć."
— „Dziewięć!" — ryknąłem, potrząsając nim.
— „Ba! A niech tatuś znajdzie do dzięciu rym!"
Poczułem, jak mi z czoła pot kroplisty leci,
Upadłem na kolana i jęknąłem: „Dzieci,
Jeśli nie chcecie zmarnieć wśród ludzkiego tłumu,
Miejcież wy mniej talentu, a więcej rozumu!"

Ostrzeżenie!

Członkom Stowarzyszenia Drukarzy i pokr. zawodów Polski Zach. zaleca się zaniechać traktowania koleżeńskiego względem składacza ręcznego Jana Rychlewskiego z Poznania. Takowy objął za użyciem podstępu kondycję w Wielkopolskiej Drukarni Narodowej — zwolniony został jednakże jako mizerna siła z tegoż Zakładu. Kandydował również w styczniu w naszej organizacji. Z powodu znanej jego fachowości w szerszych kołach naszych, kandydatura jego nie została przyjętą. Przy zwolnieniu go z kondycji R. udaje się do Dyrekcji, obrzucając organizację naszą obelżywemi słowami, wyrażając się międzyinnemi, iż — ze Związku Drukarzy dostarczy on sił, którzy nawet poniżej taryfy pracować będą.

Niewiadomo, jak Związek Drukarzy, który przedewszystkiem w obronie swego cennika walczy, podobnych kolegów traktuje?

Prosimy Szan. członków powyższe wziąć pod uwagę.

Wydział Główny.

Kasa Zapomogowa przy Stowarzyszeniu Drukarzy i pokr. zaw. Polski Zachodniej wypłaciła w miesiącu wrześniu rb. wsparcia choroby 4 kolegom w sumie 246,— zł; wsparcia bezrobocia 1 kolega á 4 tygodnie, 5 á 3 tygodnie, 8 á 2 tygodnie i 5 á 1 tydzień w łącznej sumie 1 410,— zł; razem więc wypłacono wsparć w miesiącu wrześniu 1 656,— zł.

Ignacy Kozłowski, kasjer. **Czesław Szafranek,** sekretarz.

Wydawca: Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej.
Czcionkami Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu